

Ks. Michał Drożdż

Wydział Teologiczny PAT w Tarnowie

PRZESTRZEŃ SENSU W POSTMODERNISTYCZNEJ „CYWILIZACJI MEDIALNEJ”

Przełom wieków stawia nas wobec wielu przemian cywilizacyjnych i kulturowych, w których dominuje często element negatywnej i systematycznej destrukcji tradycyjnych wartości, schematów myślowych i wzorcowych modeli postępowania, narasta poczucie zagubienia podstawowej orientacji ludzkich działań, postaw, ocen, wartościowań i wyborów etycznych, religijnych i społecznych. Negacja ta dokonuje się często w imię wolności człowieka. W niektórych nurtach myśli współczesnej apoteoza wolności posunięta została aż do granic absurdu, prowadząc w konsekwencji do jej absolutyzacji, do negacji zależności wolności i prawdy.

W sytuacji kulturowego, etycznego i religijnego zagubienia człowieka we współczesnej cywilizacji jawią się propozycje nowych, radykalnych i natychmiastowych rozwiązań wielu problemów cywilizacyjnych, łudząc człowieka możliwością zbudowania tutaj na ziemi trwałego ładu ostatecznego i osiągnięcia własnymi siłami pełnego i ostatecznego szczęścia.

Te nowe propozycje filozoficzne i etyczno-religijne wykorzystują wiele rzeczywistych zjawisk kryzysowych dzisiejszego świata, wobec których proponują pewne i szybkie, ale doraźne w swojej istocie rozwiązania. Te destrukcyjne idee i tendencje obecne są szczególnie w dwóch prądach kulturowych współczesności: w filozofii i mentalności postmodernizmu oraz w poglądach ruchu *New Age*. Sytuacja, którą rodzą te ruchy i idee, stanowi szczególne wyzwanie dla chrześcijaństwa, dla wiary oraz dla chrześcijańskiej wizji człowieka i świata wartości. Stawia również przed filozofią sensu i filozofią wartości nowe zadania dostarczenia współczesnemu człowiekowi i światu fundamentu wartości, na których mogłoby się opierać życie ludzkie we wszystkich jego wymiarach.

Już we wstępie warto przypomnieć, że sens życia człowieka jest ideą żywą,¹ która kształtuje ludzkie przeświadczenie, że istnieje odpowiedź pozytywna na podstawowe pytania człowieka: czy życie ma jakiś rozumny cel, czy warto żyć i po co warto żyć, skoro istnieje na świecie tyle cierpienia, nieszczęść, niesprawiedliwości i nienawiści. Pogląd przeciwny temu zamyka się w twierdzeniu, iż życie ludzkie jest absurdalne, gdyż niepodobna mu przypisać jakiegokolwiek zasadnej celowości. Upowszechniły go zwłaszcza niektóre współczesne nurty egzystencjalizmu i postmodernizmu (J.P. Sartre, J.F. Lyotard, J. Derrida, R. Rorty, Z. Bauman). Nasze pytania postawione w tym artykule zmierzają do poszukiwania odpowiedzi na pytanie: w jakim stopniu współczesna kultura medialna odzwierciedla i promuje postmodernistyczne tendencje kulturowe prowadzące z jednej strony do destrukcji personalistycznej filozofii sensu, a z drugiej strony „produkuje” nowy sens” oparty na etyce sytuacyjnej i utylitarystycznej.

I. POSTMODERNISTYCZNA DESTRUKCJA SENSU

Konsekwencją postmodernistycznej negacji istnienia i poznania prawdy obiektywnej jest nie tylko relatywność ocen moralnych, ale destrukcja prowadząca do nihilizmu moralnego,² do negacji „podstaw o charakterze ostatecznym oraz wszelkich uzasadniających wizji świata”³ Postmodernizm zdaje się negować zarówno potrzebę, jak i wartość podstaw o charakterze ostatecznym, zarówno tych immanentnych, jak i transcendentnych dla człowieka, które nadawałyby ludzkiej egzystencji sens i uzasadniały jej cel.⁴

Negacja obiektywnej prawdy i obiektywnych wartości etycznych prowadzi do radykalnego zakwestionowania obiektywnego sensu. Konsekwencją jest – jak twierdzi Juan José Garrido – „nihilizm, to znaczy afirmacja niemożności znalezienia ostatecznego i wszechogarniającego sensu życia i świata oraz brak obiektywnych wartości etycznych (takich jak: wolność osobista, równość, sprawiedliwość, dobro, cnota itd.). Nihilizm został obwieszczony już przez

¹ R. G u a r d i n i, *Koniec czasów nowożytnych. Świat i osoba. Wolność, łaska, los*, Kraków 1969, s. 23n; T. S i k o r s k i, *Sens życia*, w: A. Z u b e r b i e r, *Słownik teologiczny*, Katowice² 1998, s. 530-531.

² Por. A.L. Z a c h a r i a s z, *Moralność i rozum w ponowoczesności*, w: *Moralność i etyka w ponowoczesności*, red. Z. S a r e ł o, Warszawa 1996, s. 31.

³ J. J. G a r r i d o, *Misja chrześcijanina w czasach kryzysu kultury*, „Communio” 6 (1994), s. 76.

⁴ „Ani Bóg, ani Rozum” – pisze Garrido – „ani Nauka, Kultura, Rewolucja, Rasa, Państwo, Partia, ani awansująca Klasa społeczna, nie mogą istnieć jako absolutne uzasadnienie. Niczego nie można uznać za prawomocne, ani oprzeć na jakichś podstawach w sposób ostateczny. Poza tym wszystko, co jest absolutne, jest nieprzydatne: w końcu przygniata człowieka i ustanawia terror”. Tamże.

Nietzsche'go; teraz zachęca się nas, abyśmy z niego korzystali. Brak sensu ostatecznego (immanentnego bądź transcendentnego) stanowi podbudowę tezy mówiącej o tym, że historia się zakończyła i że przyszłość już nie istnieje”.⁵ Zamiast obiektywnego sensu postmodernizm promuje różnorodność⁶, pluralizm, doraźną satysfakcję, tolerancję. Ta ostatnia, tolerancja wszystkiego, uzurpuje sobie wprost znamiona wartości absolutnej. Za tymi procesami kryje się postmodernistyczna wizja świata – swoistego konglomeratu epizodycznych, zatimizowanych elementów rzeczywistości, bez immanentnego sensu, bez trwałych wartości. Jedyne możliwy, dopuszczalny przez postmodernizm, rodzaj sensu jest sensem zindywidualizowanym i poszukiwanym na własną rękę.⁷ W takiej sytuacji człowiek szukający sam sensu podatny jest na manipulację, indoktrynację, działania socjotechniki.⁸

1. Konsekwencje destrukcji wartości etycznych

Konsekwencją postmodernistycznej negacji obiektywnego świata wartości może być utrata poczucia celu i sensu życia, zagubienie i kryzysy moralne, a co więcej nihilizm etyczny. Życie bez zdecydowanego wyboru i kierunku jest zawsze życiem prowizorycznym, pozbawionym głębszego sensu. Życie bez całkowitego zaangażowania jest właściwie formą ucieczki od niego. Brakuje bowiem fundamentalnego elementu, a mianowicie doświadczenia trwałości i sensowności egzystencji, zaś człowiek dotknięty takim stanem, czuje się, jakby został pozbawiony sensownego „domu”. Mając to na uwadze Marciano Vidal pisze: „Wielki kryzys obecnej epoki polega na konieczności życia pod gołym niebem, bez ochronnego dachu i pożywnego gruntu. Kryzys wartości moralnych jest nieuchronnym produktem ubocznym tej sytuacji (...) Jeśli wielkie sfery znaczeniowe rzeczywistości (świat, człowiek, Bóg) ulegają zaciemnieniu,

⁵ Tamże, s. 77.

⁶ „Logiczną konsekwencją negacji wartości obiektywnych jest negacja każdego światopoglądu, który stawia sobie za cel scalenie rzeczywistości, wtłoczenie jej w ramy jakiegoś systemu oraz zubożenie jej różnorodności i bogactwa. Odrzuca się wszelką *reductio ad unum*, dokonywaną w formie uniwersalnej i jednoliczącej koncepcji” – J. J. G a r r i d o, *Misja chrześcijańska*, art. cyt., s. 77).

⁷ Postulat indywidualizmu prowadzi do uznania faktu, że indywidualne poszukiwanie sensu może prowadzić ku przepaści bezsensu: „(...) z obawą i skrytą nieufnością człowiek odwraca się od wszelkich konkretnych treści (...) i szuka ostatecznego sensu na własną rękę – by w końcu odkryć jedynie to, że sens szczegółowym treściom życia odebrała utrata duchowego centrum. Duchowego centrum nie można jednak tworzyć samemu sobie na własne życzenie, a próba stworzenia go powoduje jedynie głębszy lęk. Lęk przed pustką ciągnie więc nas ku przepaści bezsensu” – J. A. Ł a t a, *Lęk przed pustką i bezsensem*, „Communio” 6 (1994), s. 42.

⁸ Por. Z. S a r e ł o, *Postmodernistyczny styl myślenia i życia*, w: *Postmodernizm. Wyzwanie dla chrześcijaństwa*, red. Z. S a r e ł o, Warszawa 1995, s. 26n.

to jest rzeczą normalną, że na horyzoncie ludzkim ukazują się kryzysy moralne”.⁹ Teorie promujące relatywizm i indywidualizm prowadzą w konsekwencji do „dekonstrukcji” upowszechniającej niepewność co do znaczenia i wartości ludzkich działań i wyborów. Wydaje się, że wobec takich zmian wartości można powiedzieć również, iż postmodernizm nie pojmuje życia ludzkiego w kategoriach sensu i powołania, a „jedynie jako próbę przed wielkim spektaklem, który jednak nigdy nie nastąpi”¹⁰

Destrukcyjność wartości, z którymi człowiek się identyfikuje powoduje dalej niepokój i lęk, również lęk przed samotnością i zagubieniem. Wewnętrzne doświadczenie wartości jest u człowieka właśnie tym rdzeniem, dzięki któremu poznaje on siebie jako osobę i który dostarcza mu czegoś, czemu może się poświęcić. Niepokój może być czymś konstruktywnym, jeśli człowiek potrafi się właściwie ustosunkować do sytuacji życia, dokonać właściwego wyboru wartości, a następnie zaangażować się w działanie, które nada sens jego życiu.¹¹ Niepokój, chwilowe zachwianie i zagubienie mogą się pojawić i tego w życiu ludzkim nie da się zupełnie wyeliminować. Nie będą one jednak prowadzić do apatii i ucieczki w pseudowartości etyczne i religijne w stylu *New Age*, co najwyżej mogą prowadzić do ponownej weryfikacji przyjętego systemu wartości i oczyszczenia go z tego wszystkiego, co subiektywne. Niepokój, który wywołuje postmodernistyczna negacja wartości etycznych ma charakter destrukcyjny i może prowadzić człowieka do utraty i zagubienia sensu życia i działania.¹²

⁹ M. V i d a l, *Kryzys wartości moralnych*, w: *Moralność chrześcijańska*, Poznań Warszawa 1987, s. 15.

¹⁰ P. G ó r a l c z y k, *Życie na próbę*, w: *Postmodernizm*, red. Z. S a r e ł o, dz. cyt., s. 52.

¹¹ Por. D. v o n H i l d e b r a n d, J. A. K ł o c z o w s k i, J. P a ś c i a k, J. T i s c h n e r, *Wobec wartości*, Poznań 1982; Numer miesięcznika „Znak” zatytułowany: *Kryzys cywilizacji zachodniej*, „Znak” 1 (1996); J. Z i ó ł k o w s k i, *Kryzys wartości*, „Communio” 6 (1983), s. 26-43. Ziółkowski wymienia długą listę objawów choroby kryzysu wartości, jak choćby: odchodzenie od religii jako źródła wartości i norm postępowania, bezproblemowe odrzucanie i nieuznawanie tradycyjnej hierarchii wartości, relatywizm i subiektywizm moralny, uznawanie kreatywnej funkcji rozumu, a tym samym człowieka i norm moralnych, absolutyzacja wolności bez odpowiedzialności, fascynacja wartościami zmysłowymi i deprecjacja wartości duchowych, wszelkiego rodzaju hedonizm i utylitaryzm, poczucie beznadziejności, absurdalności życia i świata. Tamże, s. 33.

¹² Por. także, P. G ó r a l c z y k, *Życie na próbę*, art. cyt., s. 54. „Taki jednak niepokój dostrzegamy dzisiaj w całym naszym społeczeństwie. Charakteryzuje go ograniczenie świadomości i utrata orientacji. I kiedy taki stan się przedłuża, pojawia się poczucie depersonalizacji i apatii. Niepokój jest utratą poczucia własnego ja w odniesieniu do obiektywnego świata. Niepokój jest utratą świata, a ponieważ „jaźń” i „świat” są ze sobą skorelowane, oznacza to utratę własnej jaźni” Tamże, s. 54.

2. Promocja „chaosmosu”

Otoczający nas świat jest tylko według postmodernizmu „gmatwaną interpretacją”¹³, a wreszcie „pustką” i „nicością” człowieka.¹⁴ Kiedy człowiek zrozumie, że nie jest „niczym”, staje się wolnym we właściwym tego słowa znaczeniu: może konstytuować świat i siebie tak, jak chce, gdyż nie jest związany z żadną substancją lub racjonalnością.¹⁵

Postmodernizm w swoim zasadniczym wydaniu jest nurtem „negacji, podejrzenia, demaskowania, demitologizowania, podważania, kwestionowania i destrukcji”¹⁶. Wyrazem destrukcyjnej tendencji postmodernistów są wypowiedziane w nawiązaniu do Nietzschego, idee „końca i śmierci”¹⁷ zasadniczych i fundamentalnych wartości kultury europejskiej: „Boga, religii, człowieka (podmiotu, humanizmu), filozofii, zwłaszcza metafizyki, nauki, racjonalności, absolutnie pojętej prawdy i pewności poznania oraz podkreślanie konieczności przewycięzania tradycyjnych rozróżnień, podziałów i hierarchii, standardów i dotychczas uznawanych autorytetów (religii, rozumu i nauki)”¹⁸. Wszystkie te wartości należałoby według postmodernistów poddać rekonstrukcji, czy wręcz dekonstrukcji i destrukcji, gdyż niewolą one człowieka łudząc go utopijną nadzieją zbawienia. „W skrajnej wersji dekonstrukcjonizmu postmodernizm jest nurtem negatywnym, pesymistycznym, wręcz nihilistycznym,

¹³ Człowiek postmodernizmu odrzucając ostateczny sens czyli Metanarrację, nie może dostrzec racji, dlatego wybrać tę, a nie inną interpretację, narrację. Jest on skazany w swej istocie na akceptację wszystkiego, bądź odrzucenie wszystkiego: „Bohaterowie, arcydzieła, święci i geniusze są emisariuszami Edenu (a właściwie Edenów) wielkich narracji, w imię którego (a właściwie których) jednostki spełniają się jedynie przez zaspokajanie roszczeń i kryteriów wysuwanych (i formułowanych) przez wielkie narracje. Postmodernistyczny człowiek nie musi się już oczywiście sprawdzać – samo trwanie jest przecież wystarczającym uzasadnieniem jego egzystencji, która swoją chwilową zasadność (sens?) odnajduje w żywiole i różnorodności małych narracji” „Być może zatem zagrożeniem dla jednostki jest nie tylko absolutność wielkich narracji, lecz także – nie mniej arbitralnie założona – absolutność samej jednostki, która dotąd krytyczna wobec świata, staje się odtąd bezkrytyczna wobec siebie i jako taka afirmuje każde aktualne ujęcie świata (...) stanowiącego w granicach jego indywidualnego poznania i wartościowania” – R. K u b i c k i, *Ludzka moc postmodernizmu*, w: *Inspiracje postmodernistyczne w humanistyce*, red. A. Jamroziakowa, Warszawa-Poznań 1993, s. 83.

¹⁴ Por. J. V a n d e r V l o e t, *Wiara wobec wyzwań postmodernizmu*, „Communio” 6 (1994), s. 61.

¹⁵ Por. tamże, s. 60n. W literaturze doświadczenie to jest w sposób szczególnie zauważalne u G. B a t a i l l e' a, *La somme athéologique*, Paris 1973. Jego filozoficznego tłumaczenia dokonują tam m.in. M. Foucault, J. Derrida i F. Lyotard.

¹⁶ Tamże, s. 89.

¹⁷ Ks. Andrzej Bronk podaje przykładowo dwie tendencje: F. Fukuyama przepowiada kres historii, a S. Hawking – kres fizyki. Tamże.

¹⁸ Tamże, s. 90; por. także: J. S t o u t, *The Flight from Authority. Religion, Morality and the Quest for for Autonomy*, Notre Dame 1981.

bez wizji przyszłości, jest niewiarą, że jest na czym budować kulturę. Jako rodzaj laickiego millenaryzmu, czy katastrofizmu, wyrasta z przeświadczenia, że ludzkość znalazła się w czasach ostatecznych”¹⁹

W postmodernistycznym myśleniu o dekonstrukcji czy destrukcji zawiera się zatem tendencja kreująca i promująca tzw. „chaosmos” wartości, sensu i celu życia człowieka. „Człowiek epoki ponowoczesnej – pisze Bronk w artykule „Krajobraz postmodernistyczny” nie dostrzega porządku ani w świecie, ani w sobie. Świat jawi mu się jako przypadkowa, chaotyczna aglomeracja rzeczy, a on sam wydaje się być igraszką irracjonalnych sił. Analizy postmodernistów ujawniają dramatyczną kondycję człowieka w świecie. Nie wiemy już, dokąd idziemy; nie wiemy nawet, czy postępujemy w prostej linii, czy też kręcimy się w kółko. Z taką świadomością nie tylko trudno się filozofuje, lecz coraz trudniej żyje. Być może w utracie przez człowieka poczucia racjonalności świata i siebie należy szukać wyjaśnienia obserwowanego w kulturze postmodernistycznej rozchwiania tradycyjnego porządku moralnego, redukowanego do sfery kulturowo uwarunkowanej obyczajowości”.²⁰

Ojciec św. Jan Paweł II diagnozując sytuację świata, w którym postmodernistyczne nurty wpływają destrukcyjnie na człowieka mówi: „Życia nie ujmuje się już w całości, jako całości zakładającej wybór i kierunek; przeżywa się je w kolejnych odcinkach, nie patrząc dalej niż koniec jednego okresu i początek następnego – jeśli się je w ogóle dostrzega! (...) Niestety ludziom brak dzisiaj jasnej wizji celowości egzystencji ludzkiej. To prawdziwa choroba, słabość, a może i grzech przeciw Duchowi. Inaczej żyje się w obliczu Boga, a inaczej w obliczu nicości”.²¹

3. Kulturowa „produkcja beznadziejności”

Pozytywnym owocem ponowoczesności jest zwrócenie uwagi na zagrożenia cywilizacyjne, powstałe wraz z rozwojem nauki i techniki. Diagnoza przyczyn tych zagrożeń idzie jednak za daleko, uznając tylko rozum ludzki niezdolny do kierowania autentycznym rozwojem człowieczeństwa za ich główne źródło. Postmodernizm proponuje jako lekarstwo odrzucenie kompetencji rozumu i wzywa człowieka do stanowienia prawdy o sobie i świecie w absolutnej wolności. Pozostawienie człowieka samemu sobie i wzywanie go do odpowiedzialności moralnej za własne wybory, bez wskazania na fundament etycznych wartości, na którym mógłby się on w swoich wyborach oprzeć, jest pozbawianiem człowieka nadziei, jest pozostawianiem go w potencjalnej

¹⁹ A. B r o n k, *Krajobraz postmodernistyczny*, „Ethos” 33-34 (1996), s. 93.

²⁰ A. B r o n k, *Krajobraz*, art. cyt., s. 95.

²¹ A. F r o s s a r d, *Rozmowy z Janem Pawłem II*, Watykan 1982, s. 264.

sytuacji samotności, beznadziejności i „moralnego zagubienia i rozpacz”²². „Jaką nadzieję – pyta Sareło – może odnaleźć człowiek skazany już nie tylko na samotność w poszukiwaniu prawdy, lecz na jej kreowaniu”²³. Człowiek skazany na samotne poszukiwanie rozwiązań swoich dylematów moralnych, jakie mogą pojawić się w jego życiu, musiałby w konsekwencji szybko popaść albo w daleko idące zubożenie na wartości etyczne, albo w destrukcyjne stany niepewności i lęku. W obu przypadkach byłby łatwym przedmiotem manipulacji przez innych.²⁴

4. Ponowoczesna negacja „sacrum”

Wydaje się, że postmodernistyczne postulaty etyczne powodują fundamentalne pęknięcie pomiędzy egzystencją ludzką i jej sensem a aksjologią i religią²⁵. Doświadczenie wartości, również religijnych i identyfikacja z nimi przestają stanowić moment rozstrzygający, dzięki któremu człowiek określa siebie jako osobę oraz swój stosunek do Boga, bliźnich i świata. A tymczasem wartości winny przemówić do niego tak silnym głosem, aby potrafił się dla nich poświęcić. Takich wartości można doświadczyć zarówno na płaszczyźnie religijnej, jak i ekonomicznej i politycznej. Wierność uznanym i przeżyтым wartościom staje się również gwarantem takiego gmachu osobowości, w którym wartości ujawniają się o wiele silniej niż zagrożenia, pustka egzystencjalna czy etyczny nihilizm.²⁶ Pełniejszy fundament wyborów etycznych człowieka daje mu jego relacja do sacrum, do Boga. Jasność widzenia dobra moralnego i jego wyboru tkwi we właściwym odniesieniu człowieka do religii. Tylko bowiem powiązanie dobra z religią daje im charakter ponadczasowy, absolutnie ważny i osadzony w tym, co niezmiennie i wieczne. To właśnie religia wprowadza człowieka w rozumienie i przeżycie najgłębszego sensu istnienia, przez to, że pozwala mu wkroczyć w trwałe i niezniszczalne. Dopiero ściśle powiązanie dobra moralnego z sacrum osobowym daje człowiekowi jasną wizję celowości egzystencji. Nie ulega wątpliwości, że na bazie głę-

²² Z. B a u m a n, *Dwa szkice o moralności ponowoczesnej*, Warszawa 1994, s. 84.

²³ Z. S a r e ł o, *Postmodernistyczny styl*, art. cyt., s. 20.

²⁴ Por. tamże, s. 27.

²⁵ Garrido pisze, że: „następuje powrót do pogańskiej świętości, neutralnej i pluralistycznej. Wielu postmodernistów naśladuje nihilizm, wyrażając brak wiary w ostateczny sens i istnienie obiektywnej prawdy w postaci wartości i norm, nawiązując do politeistycznego pogaństwa oraz sakralizując na nowo kosmos. Zeświecczenie było procesem typowo postmodernistycznym. Teraz można już stwierdzić, iż był to proces niebezpieczny i dwuznaczny: zdetronizował Boga, ale intronizował inne, mniej miłosierne absoluty” –

J.J. G a r r i d o, *Misja chrześcijańska*, art. cyt., s. 78.

²⁶ Por. tamże, s. 58; zob. również: J. G a l a r o w i c z, *W drodze do etyki odpowiedzialności*, t.1, *Fenomenologiczna etyka wartości*, Kraków 1997.

bokich przeżyć religijnych rodzi się przeżycie aksjologiczne i, co za tym idzie, pełne zaangażowanie w świat wartości.

Odrzucenie religii, oderwanie bytu ludzkiego od sacrum, prowadzić musi natomiast do pozostawania w pustce egzystencjalnej, nie pozwalającej zrozumieć do końca sensu ludzkiego istnienia, sensu służby dobru moralnemu, sensu oddania się drugiemu człowiekowi, itd. Aby więc – jak pisze ks. Paweł Góralczyk – „nie traktować życia „na próbę” oraz nie tracić czasu na „przyglądanie się”, należy przyjąć pełną prawdę o człowieku. Przyjęcie właściwej antropologii gwarantuje osobie ludzkiej poznanie i przeżycie dobra moralnego jako wartości samej w sobie doniosłej i pozwala poprzez wierną służbę tym wartościom doświadczyć sensu istnienia”.²⁷

5. Negacja teleologii w wymiarze ostatecznym

Postmodernizm według niektórych jego krytyków, nie jest jednak nihilizmem w ścisłym tego słowa rozumieniu. Negując potrzebę kodeksów etycznych, zawierając bardziej elementarnej wrażliwości moralnej niż społecznie obowiązującym wzorcom etycznym postmoderniści akcentują wagę jednostkowej autonomii, różnorodności i odpowiedzialności, co przypomina nieco – jak sądzi Adam Szahaj – nastawienie egzystencjalistów, lecz „pozbawione jest całego dramatycznego i metafizycznego zaplecza ich filozofii”²⁸.

Wydaje się, że istotą postmodernizmu jest nie tylko niechęć do udzielania odpowiedzi, ale i stawiania pytań dotyczących wymiaru ostatecznego²⁹, pytań o sens i cel ludzkiego losu i przyszłości świata. Patrząc krytycznie na postmodernizm warto się zastanowić nad tym, dlaczego człowiek postmodernizmu rezygnuje z intelektualnego trudu poszukiwania prawdy czy moralnego trudu służenia dobru, wprowadzając się tym samym w stan zwątpienia w sens wszystkiego. Człowiek nowoczesności „mógł nie widzieć sensu istnienia, ale dostrzegął go przynajmniej w śmierci bądź odwrotnie – widząc absurd śmierci tym pełniejszy widział sens w życiu. Czyżby został już doprowadzony do ostateczności, że oba bieguny stały się dziś jednakowo bez znaczenia?”³⁰

Przed pytaniami o sens i cel ludzkiego losu i przyszłości świata jednak żaden człowiek, żadne pokolenie uciec nie zdoła, nawet chowając się za maską

²⁷ P. Góralczyk, *Życie na próbę*, art. cyt., s. 59.

²⁸ A. Szahaj, *Co to jest postmodernizm?*, „Ethos” 33-34 (1996), s. 76.

²⁹ Człowiek „ucieka więc od swojej wolnej i nieprzymuszonej woli zadawania pytań i odpowiadania na nie przez siebie samego, do takiej sytuacji, w której nie można stawiać żadnych pytań, a odpowiedzi na poprzednio postawione pytania zostają udzielone w sposób autorytatywny. Aby uniknąć ryzyka pytania i wątpienia, człowiek wyrzeka się prawa stawiania pytań i wątpienia” – J. A. Łata, *Lęk przed pustką i bezsenssem*, „Communio” 6 (1994), s. 43.

³⁰ Por. I. Ziemiński, *Postmodernizm a dylematy człowieka*, „Ethos” 33-34 (1996), s. 148.

postmodernistycznej ironii. Pytania te trzeba wciąż na nowo formułować i przypominać, nawet gdyby okazały się nierozstrzygalne. W nich przecież wyraża się w pełni to, kim naprawdę jest człowiek. Nie tylko w swej – mimo- wolnie obnażonej przez postmodernizm – słabości i nędzy, ale również w swej wielkości.³¹

Nie akceptując wielu negatywnych i wręcz destrukcyjnych podstawowych idei czy postulatów postmodernizmu, nie można nad nimi jednak przejść obojętnie. „Moda na postmodernizm, wyrażająca się chociażby w ilości publikacji na jego temat, zdradza, że dotyka on spraw dla człowieka współ- cześnie ważnych i bolesnych. Postmodernizm, czy też ruch *New Age* objawiają głębokie zagubienie człowieka i – wbrew deklaracjom Rorty'ego czy Derridy – próbę odnalezienia utraconego Sensu. Trudno sobie przecież wyobrazić, czym byłby świat, czym byłoby ludzkie życie, gdyby powszechna i oczywista stała się wiara, że Sens jest nie tylko niepoznawalny, lecz w ogóle nie istnieje. Na razie można jeszcze ufać, że człowieka ogarnęło jedynie silne zwątpienie w obecność Sensu i możliwość bezwzględnego, ontologicznego usprawied- liwienia ludzkiego bytu. Od zwątpienia do niewiary jednak już nie jest daleko. Jeżeli zaś ta niewiara miałaby stać się powszechna, tzn. miałaby ogarnąć nie tylko kręgi modnych intelektualistów, lecz ogół ludzkości, byłoby to nie tylko kresem kultury Zachodu, lecz także kresem człowieka”.³²

Poczucie wykorzenia z gruntu istnienia, z tego, co święte, utrata wiary w wartości moralne, doświadczenie bezdomności i jałowości życia – to pewne wyznaczniki współczesnej sytuacji duchowej człowieka przełomu wieków.³³ Wielu ludzi z własnej winy, czy bez winy osobistej przeżywa dramat swojego istnienia. Ta kryzysogenna sytuacja naszych czasów nie musi jednak wcale implikować nihilistycznej filozofii życia. Kryzysy i trudności, które wplatają się w ludzki los nie muszą wcale prowadzić do nihilistycznego bezsensu, ale jako wyzwanie mogą stanowić dobrą okazję powrotu do świata obiektywnych wartości.

Reasumując analizę destrukcyjnego wpływu myśli postmodernistycznej na filozofię sensu, trzeba stwierdzić, że postmodernizm ukazuje człowieka w aksjologicznym rozdarciu i równouprawnieniu wszystkich wartości. „Jest on ekspresją ducha naszej epoki, a w szczególności tych jej ciemnych i nieodgad- nionych do końca prądów, które oznaczają rozkład, rozpad i rozproszenie”.³⁴

³¹ Por. tamże, s. 146-149; *Człowiek – wartości – sens. Logoteoria i nooteoria, logoterapia i nooterapia*, red. K. P o p i e l s k i, Lublin 1996.

³² Por. I. Z i e m i ń s k i, *Postmodernizm*, art. cyt., s. 149.

³³ Por. J. G a l a r o w i c z, *Przeciw nihilizmowi. W drodze do filozofii ludzkiego losu*, Kraków 1997, s. 7n.

³⁴ P. P r z y b y s z, *Postmodernizm – kultura utraconej szansy*, „Principia”(1991) nr 3,, s. 84.

II. MEDIALNA „PRODUKCJA SENSU”

W pierwszej części naszej analizy zakreśliliśmy niektóre tendencje filozoficzne i kulturowe negujące aksjologiczno-personalistyczną filozofię sensu. W drugiej części naszych refleksji spróbujemy odpowiedzieć na pytanie, w jakim stopniu współczesna kultura medialna odzwierciedla i promuje te postmodernistyczne tendencje kulturowe, tworząc i „produkując” jednocześnie nowy wymiar sensu oparty na etyce sytuacyjnej i utylitarystycznej.

1. Czy można produkować sens?

Mówi się dziś dosyć powszechnie o produkcji filmowej czy telewizyjnej. Jest to typowe zjawisko z dziedziny kultury masowej. Co więcej – mówi się dziś dosyć powszechnie, że media produkują sens. Warto się zastanowić na tym pytaniem, czy można sens wyprodukować, tak jak każdy inny towar? I co oznacza to wyrażenie oraz jakie naprawdę treści etyczne w sobie kryje? To jest zagadnienie i problem do głębszego zastanowienia i szerszej analizy.

Na temat sensu życia lub jego braku powiedziano we współczesnej filozofii niezmiernie dużo.³⁵ Dobrze też wiemy z doświadczenia, że świadomość sensu życia jest człowiekowi niezbędną do istnienia. Gdy wskutek losowych doświadczeń osobistych czy historyczno-społecznych traci ją, zazwyczaj otwiera się przed nim myśl samobójcza (zwłaszcza wtedy, gdy kończy się konsumpcja dobrobytu). Człowiek przeżywa wówczas zagubienie wszelkiej racji życia doświadczając pustki egzystencjalnej. Kiedy odrzuci się wprost lub nie wprost tak zwane racje ostateczne życia, w tym życia wiecznego i odpowiedzialności wiecznej, wówczas nie można mówić o tym, że ktoś buduje swoje życie w pełni sensownie.³⁶

W dobie rozwoju cywilizacji medialnej kulturowym faktem staje się sens tworzony i produkowany przez media, szczególnie media elektroniczne. Owa „produkcja” polega bardzo często na dostarczaniu ludziom „celów pośrednich”, fragmentarycznych, dających im poczucie, iż warto jest konsumować rzeczywistość, nie myśląc o ostatecznych uzasadnieniach życia.

Mówiąc o produkcji sensu, myślimy o quasi-artystycznym tworzeniu takich idei i takiego klimatu konsumpcji, że tylko w niewielkim zakresie usadniają one racje istnienia i twórczych wysiłków ludzi, nie gwarantując im jednak pełnego rozwoju duchowego, godnego człowieka. Tylko bowiem sens

³⁵ Por. m.in. H. de Lubac, *Ateizm i sens człowieka*, Paryż 1969.

³⁶ Por. *Medienethik – die Frage der Verantwortung*, red. R. F u n i o k, Bonn 1999, s. 15n.

życia, pełny i integralny, zapewnia człowiekowi główne racje istnienia i działania.³⁷

Medialna produkcja sensu „częściowego” lub „namiastkowego” jest włączona integralnie w treść i formę różnych przekazów medialnych. Możemy tu zaliczyć, poczynając od najgorszych, takie programy, takie audycje, filmy i widowiska, które poniżają i niszczą godność ludzką, rozbudzają naturalną ciekawość, zapobiegliwość o zachowanie biologicznej witalności ludzi. Wśród motywów i celów „namiastkowych” wyróżniają się między innymi takie, jak zdobywanie bogactw, robienie kariery, łatwe zdobywanie pieniędzy, używanie świata cudzym kosztem, oddawanie się pospolitym namiętnościom itp. Tego rodzaju racje istnienia – często przyczyniające się do szerzenia zła – nie tworzą, w żadnym wypadku, życiodajnego sensu życia. Prawdziwy sens życia ludzkiego obejmuje bowiem swym zasięgiem nie tylko wartości ziemskie, ale również wartości najwyższe: Boga, świętość osobistą, doskonałość etyczną, ojczyznę, dobro wspólne, służbę ludziom itp. Towarzyszy temu również niezbędna wiara w konieczność spełnienia ludzkiego powołania w każdej sytuacji, nawet wtedy, gdy miałyby to być połączone z ponoszeniem wielkich życiowych ofiar.³⁸

Patrząc na współczesną kulturę medialną, studiując dokumenty Magisterium Kościoła poświęcone mediom, można zauważyć, że główny akcent kładzie się nie tyle na pytanie, czy życie ma sens, ale jaki ma sens i jaki kształt i treść powinny zawierać przekazy medialne, by spełnić głębokie aspiracje człowieka do osiągnięcia pełni człowieczeństwa. Kultura wizualna bowiem, pozostająca obecnie pod silnym wpływem współczesnych ateizujących i postmodernistycznych humanizmów i wywodzących się z nich etyk, prezentuje w tym przedmiocie bardzo zróżnicowane stanowiska. Jest dużo programów dobrych i wartościowych (tego nikt nie może zakwestionować), ale też ogromnie dużo jest w niej propagowania zwyczajnego konsumizmu a nawet prymitywnego hedonizmu.

Kiedy mówimy więc o produkcji sensu „namiastkowego”, „częstkowego”, mamy na myśli takie dostarczanie i upowszechnienie motywów i racji życia, dzięki którym ludzie żyją z dnia na dzień, oraz żyją w świecie zdominowanym przez sekularyzm. Prawda ta została znakomicie ujęta już przez Pawła VI w adhortacji *Evangelii nuntiandi*. Czytamy w niej: „Trzeba zauważyć, że niejako w centrum dzisiejszego świata tkwi coś, co jest jakby szczególną jego cechą, a mianowicie sekularyzm. Nie mówimy o «sekularyzacji», która jest słusznym i prawowitym, nie obcym wierze i religii usiłowaniem odkrycia w stworzeniu, w każdej rzeczy, w każdym zdarzeniu praw wszechświata, którymi one się

³⁷ J. P a ł y g a, *Jak żyć*, Poznań 1987, s. 2n.

³⁸ Por. szerzej: H. E i l s t e i n, *Szkice ateistyczne*, Koszalin 2000, s. 7n.

rzędzą autonomicznie; byle tylko umysł bazował na wewnętrznym przekonaniu, że te prawa nałożył im Stwórca. W tym znaczeniu, ostatni Sobór potwierdził uprawnioną «autonomię» kultury ludzkiej, a zwłaszcza nauki.

My zaś mamy tu na myśli rzeczywisty sekularyzm, czyli taką koncepcję świata, według której całkowicie tłumaczy się on sam, bez potrzeby uciekania się do Boga, który staje się zbyteczny, a nawet przeszkadza. Tego więc rodzaju «sekularyzm», usiłuje podkreślić potęgę poznawczą człowieka, doprowadza do pomijania Boga, a także do Jego zaprzeczenia.

Stąd wypływają nowe rodzaje ateizmu, mianowicie ateizm «antropocentryczny», nie tyle abstrakcyjny i metafizyczny, co pragmatyczny, programowy i wojujący. W łączności z tym «sekularyzmem» ateistycznym propaguje się co dzień, w przeróżnych postaciach cywilizację konsumpcyjną, tj. hedonizm podniesiony do rangi najwyższego dobra, wolę władzy i panowania, oraz dyskryminację wszelkiego typu”.³⁹ W kontekście tej diagnozy sytuacji świata postawionej przed ponad 25 laty przez Magisterium Kościoła, prawdziwe wydaje się dziś twierdzenie, że medialna produkcja sensu cząstkowego nie jest zatem niczym innym, jak medialnym usiłowaniem propagowania takiej koncepcji świata i życia ludzkiego, według której tłumaczą się one same bez odwoływania się do Boga.

2. Komerccjalizacja wartości

Dokładniejsza analiza treści i formy programów medialnych uwidacznia ich marketingowy i „użytecznościowy” cel i charakter.⁴⁰ Duża część przekazów medialnych komercjalizuje wartości opierając się i propagując etykę utylitarystyczną i sytuacyjną (postmodernistyczną). Programy te odwołują się najczęściej do intuicyjnych i zmiennych doświadczeń człowieka. Są to doświadczenia akcji, sensacji, silnych wrażeń i penetrowanej wciąż nowymi obrazami wyobraźni.⁴¹ Jest z tym związane niejako pośrednie panowanie nad widzom-odbiorcą. Poprzez gotowe widowiska, zrobione znakomicie pod względem techniczno-formalnym, producenci i właściciele kanałów telewizyjnych podają ludziom schematy i gotowe wzorce, według których ludzie mają żyć oraz, co więcej, podają utylitarystyczne kryteria oceniania całej rzeczywistości. Odwołują się one przy tym nie tyle do świata wartości, ale bardziej do przelotnej wyobraźni, ludzkich namiętności, pasji, słabości, upodobań, przyzwyczajień.

³⁹ EN 55.

⁴⁰ N. Negroponte, *Essere digitali*, Milano 1995; F. Ciotti, G. Roncaglia, *Il mondo digitale*, Roma-Bari 2000, s. 136n; por. również: *Medien zwischen Markt und Macht – die Kirche zum Thema Verteilungsgerechtigkeit*, Wien 1998.

⁴¹ Zob szerzej wywiad redakcyjny pt. *Wielki Brat. Czy ktoś trzaśnie drzwiami?*, „Więź” 44 (2001), nr 5, s. 12-20; W. Hoffman, *Fascynacja obrazem*, „Znak” 45 (1993), nr 7, s. 22-34.

Rzadko spotykamy odwoływanie się do pogłębionej refleksji nad życiem. Co więcej – badania ukazują, że znaczna część widzów „czuje się” dobrze w świecie stwarzanym przez telewizję. Badania empiryczne wskazują jednoznacznie, że ludzie widzą siebie tak, jak widzi ich telewizja.⁴² I odwrotnie – telewizja robi wszystko, aby dokładnie „przyodobać się ludziom” Jest to zatem uproszczona realizacja tego, o czym mówił Jan Paweł II przestrzegając przed konsumistyczną wizją życia i przed złym zagospodarowaniem ludzkiej wolności: „Istotnie, człowiek realizuje się w wolności. Do tej wciąż pełniejszej realizacji musi on dążyć, nie ograniczając się do słownych lub retorycznych zachwyków, co zdarza się zbyt często, ani nie przeinaczając samego sensu wolności czy też „sprzyjając jej w sposób fałszywy, jako swobodzie czynienia wszystkiego, co się tylko podoba, w tym także i zła.”⁴³ Człowiek musi widzieć oraz ściśle łączyć, pojęciowo i faktycznie, „godność” i wolność, która jest konsekwencją godności, wynikającą z faktu, że jest ona najwyższym znakiem obrazu Boga. Ta właśnie godność człowieka wymaga, aby działał ze świadomego i wolnego wyboru, to znaczy osobowo, od wewnątrz poruszony i naprowadzony, a nie pod wpływem ślepego popędu wewnętrznego lub też zgoła przymusu zewnętrznego”⁴⁴ Innymi słowy mówiąc produkcja sensu częściowego przez media polega na tym, że „człowiek dzięki nim stał się przedmiotem sugestii psychologicznej, która pozornie „pokojuwa”, stosowana za pomocą umiejętnie manipulowanych środków perswazji, może jawić się jako atak i zagrożenie wolności, i być nim istotnie”⁴⁵

Mówiąc o produkcji sensu częściowego (albo – jak to określa często Jan Paweł II – „złego zagospodarowania wolności”) warto wyodrębnić trzy silne procesy medialne.

Pierwszy z nich łączy się nie tyle z formacją sensu życia, co przede wszystkim z przekazywaniem informacji i ze zwyczajną indoktrynacją ludzi. Niebezpieczeństwo to w następujący sposób zostało określone przez Jana Pawła II w „Orędziu” z 1981 roku: „...informacje i obrazy przekazywane przez mass-media zawierają w sobie duży ładunek agresywności, począwszy od widowisk po «orędzia» polityczne, przez sterowane i prefabrykowane tak zwane odkrycia kulturalne, które w rzeczywistości nie są niczym innym jak prawdziwą indoktrynacją...”⁴⁶

⁴² Por. np. szerzej: S. A g r e s t a, G. P a g l i a, *L'arte di guardare la TV e rimanere sani*, Torino 1998.

⁴³ KDK 17.

⁴⁴ KDK 17. Por. J a n P a w e ł I I, *Środki społecznego przekazu w służbie odpowiedzialnej wolności*, nr 2, w: Jan Paweł II, *Orędzia*, Kraków: „M” 1998, t. 1, s. 214.

⁴⁵ Jan Paweł II, *Środki społecznego przekazu w służbie odpowiedzialnej wolności*, nr 2.

⁴⁶ Tamże, nr 4.

Drugi proces łączy się z kulturowym utożsamieniem sensu życia z ideą seksualizmu. Mówi o tym także Jan Paweł II: „Kolejnym niebezpieczeństwem, stanowiącym poważny zamach na odpowiedzialną wolność użytkowników środków społecznego przekazu, o którym trzeba wspomnieć – jest rozbudzanie seksualizmu, aż po zalew pornografii w słowie mówionym lub pisanym, w obrazach, w przedstawieniach, a nawet w występach określanych jako «artystyczne». Dochodzi niekiedy do prawdziwego stręczycielstwa, które dokonuje dzieła zniszczenia i deprawacji. Ujawnianie tego stanu rzeczy nie jest, jak się to często słyszy, przejawem wstecznej mentalności lub cenzorskich zakusów: również i tutaj występuje się z oskarżeniem w imię wolności, która wymaga i żąda, aby nie podlegać przymusowi ze strony tego, kto chciałby przekształcić seksualizm w «cel». Działalność ta, wraz z będącym jej konsekwencją przejściem do narkotyków, perwersji, degeneracji, jest nie tylko antychrześcijańska, lecz antyhumanitarna. O ogromnych możliwościach zawartych w środkach społecznego przekazu była nie raz już mowa. Wśród nich są też takie, jak wysławianie gwałtu, poprzez opisywanie go i przedstawianie w codziennych wiadomościach, z «upodobaniem» do opisów i obrazów, nawet pod pretekstem jego potępienia! Zbyt często odbywa się to w ramach «poszukiwań», zmierzających do wywoływania gwałtownych emocji i utrzymywania w napięciu coraz bardziej apatycznej uwagi widza”⁴⁷

Trzeci proces kulturowy polega na tym, że media nie tyle starają się pomagać w formacji sensu życia, ile raczej po prostu „ludziom wypełniają czas” Jan Paweł II mając na uwadze przykładowo zjawisko „wideomanii” mówi również o tym, że tak naprawdę w kulturze medialnej „nie chodzi o zagospodarowanie wolnego czasu, a dokładniej mówiąc, chodzi w praktyce o ograniczenie czasu przeznaczonego codziennie na inne zajęcia intelektualne i rozrywkowe. Nie chodzi zatem o budowanie sensu, o porządkowanie psychiki, kultury i zachowania ludzi”⁴⁸ „W ten sposób, zamiast kultury zbudowanej na wartościach-treściach (bo sens buduje się tylko na nich), na jakości informacji, pojawia się kultura tymczasowości, która prowadzi wprost do odrzucenia długoterminowych zobowiązań, oraz kultura masowa, skłaniająca do ucieczki od osobistych wyborów, inspirowanych wolnością. Formacji nastawionej na rozwój poczucia odpowiedzialności indywidualnej i zbiorowej przeciwstawia się postawę biernego przyjmowania mody i potrzeb narzuconych przez materializm, który pobudzając do konsumpcji pozostawia w ludzkiej świadomości pustkę. Wyobraźnia, właściwa wiekowi młodzieńczemu, stanowiąca wyraz zdolności twórczych, szlachetnych porywów, zmienia się w jałowe życie się

⁴⁷ Tamże.

⁴⁸ Por. J a n P a w e ł I I, *Środki społecznego przekazu w służbie chrześcijańskiej promocji młodzieży* (1985), nr 4, w: J a n P a w e ł I I, *Orędzia*, Kraków: „M” 1998, t. 1. s.228.

z obrazem, to znaczy w przyzwyczajenie, które staje się nieudolnością i niewczy bodźce i pragnienia, zaangażowanie i pomysłowość”⁴⁹

Mając to wszystko na uwadze należy zauważyć, że etyka utylitarystyczna, sytuacyjna, postmodernistyczna nie szuka uzasadnień norm etycznych na drodze wykluczenia sprzeczności. Nie tylko dopuszcza, ale wprost preferuje bezmyślną potrzebę sprzecznych ze sobą myśli i zachowań. Jeżeli prawidłowy rozwój człowieka i formacja sensu opiera się na prawie „bezmyślnego godzenia ze sobą sprzeczności” (jak to ma miejsce w telewizji), to prawo to musi się sprawdzać zarówno w czynności technicznej i artystycznej, jak i w postępowaniu moralnym. Warto przypomnieć to, co już w 1934 roku pisał H. Struve: „Myśl spreczna czy program zawierający rzeczy sprzeczne z chrześcijańską wizją życia, nie jest prawdziwa, lecz błędna, dzieło artystyczne sprzeczne w sobie (tzn. z ideą piękna) jest szpetne, czyn zaś spreczny w sobie nie jest dobry, nie jest etyczny, lecz zły, przewrotny. Toteż w imię prawa, które rządzi życiem duchowym (intelektualnym, moralnym), człowiek rozumny stara się uniknąć sprzeczności, ale mocą swej psychicznej energii przeciwstawia się takiej sprzeczności, która narusza jego jestestwo i sens jego życia”.⁵⁰

3. Sens – między formacją i deformacją sumień

Doświadczenie sensu życia łączy się najściślej z formacją albo z deformacją sumień. Sens życia łączy się z posiadaniem sumienia prawego, natomiast sumienie laksystyczne, tak często będące skutkiem wpływów medialnych, jest ostatecznie sumieniem bardziej czy mniej zdeformowanym.

Co kryje się więc za kulturowym zjawiskiem współczesnej deformacji sumień? Kryje się przede wszystkim to, że przekazy medialne wyzwalają, akcentują, promują i kreują ludzką subiektywność. Subiektywizacja życia idzie tak daleko, że staje się ona jednym z największych zagrożeń współczesności, wpływając na deformację ludzkich sumień przez podkreślanie autokreatywnej autonomii etycznej. O genezie tego zjawiska pisze szeroko Paul Valadier w swym znakomitym opracowaniu pt. „Pochwała sumienia”.⁵¹ „Pojawienie się wolnej subiektywności – pisze Valadier – jest więc równoznaczne z przyznaniem pierwszeństwa sumieniu ludzkiemu, a ta intelektualna rewolucja pociąga za sobą poważne skutki w dziedzinie refleksji moralnej, tak filozoficznej, jak i praktycznej. Chcąc scharakteryzować to wydarzenie mówi się przeważnie o triumfie humanizmu. Wiadomo jednak przecież, na jakie próby ów humanizm jest narażony. Czy więc wiąże się on z jakąś koncepcją antropocentryczną,

⁴⁹ Por. tamże.

⁵⁰ Por. H. S t r u v e, *O najwyższej zasadzie postępowania etycznego*. Lwów 1934, s. 6n.

⁵¹ P. V a l a d i e r, *Pochwała sumienia*, Warszawa 1997.

lekceważąc wymiar religijny? Czy jest znamieniem ludzkiego braku miary, który, zdaniem wielu obserwatorów, charakteryzuje epokę nowoczesną? A jeśli tak, to czy można się dziwić, że przyjęcie się takiego humanizmu, a więc i świadomości moralnej z nim związanej, budzi tyle zastrzeżeń wielu filozofów, przynajmniej w ważnych nurtach chrześcijaństwa, zarówno katolickich, jak i protestanckich?”⁵²

Moralne konsekwencje subiektywizacji życia są ogromne. Człowiek, zamiast podążać za ideałem – na przykład chrześcijańskim – stara się raczej organizować przestrzeń swego życia, oddalając od siebie to, co trudne i wymagające ofiary. Paul Valadier mówi w tym momencie o tak zwanym sumieniu omamionym, mając na myśli szeroką manipulację moralną prowadzoną przez telewizję. Dokonuje się to przez ciągłą manipulację obrazami przemocy. „I bardzo nierozumny jest ten – pisze Valadier – , kto myśli, że na zawsze pozbył się niebezpieczeństwa. Telewizji chodzi o to, aby ludzie nauczyli się żyć w obecności gwałtu, starając się, że tak powiem, umoralnić go, to znaczy stawiając indywidualne i zbiorowe warunki, aby nie zatopił on życia społecznego, trochę, tak jak owe tamy, których wzniesienia domaga się Machiavelli, by skanalizować „fortunę” Ta bowiem pozostawiona samej sobie i ludzkiej subiektywności, przypomina nagłe i niszczycielskie wylewy rzeki Arno, których tak często doświadczała Florencja (...)”⁵³

Medialna subiektywizacja życia pociąga za sobą to, że człowiek staje wobec własnego sensu i własnej prawdy, doświadczając często etycznego rozdarcia i będąc włączony w ogromny konflikt etyczny. Mówi o nim między innymi Ojciec święty Jan Paweł II w encyklice *Veritatis splendor*: „W zupełnie innym kierunku (niż uniwersalizm chrześcijański) zmierzają te współczesne doktryny kulturowe, stanowiące podłoże dość licznych nurtów myśli etycznej, które podkreślają rzekomy konflikt między wolnością a prawem. Należą do nich te doktryny, które przyznają poszczególnym jednostkom lub grupom społecznym prawo decydowania o tym, co jest dobre, a co złe; według nich ludzka wolność może «stwarzać wartości» i cieszy się pierwszeństwem przed prawdą, do tego stopnia, że sama prawda uznana jest za jeden z wytworów wolności. Wolność zatem rościłaby sobie prawo do takiej autonomii moralnej, która w praktyce oznaczałaby zupełną jej suwerenność”⁵⁴

Skądinąd wiemy, że u podstaw antropologicznych budowania przez człowieka sensu życia leży przekonanie o transcendencji osoby ludzkiej. „Transcendencja osoby w czynie to nie tylko samozależność, zależność od własnego «ja». Tworzy ją równocześnie moment zależności od Prawdy – i

⁵² Tamże, s. 67.

⁵³ Tamże, s.75.

⁵⁴ VS 35.

moment ten ostatecznie kształtuje wolność. Nie realizuje się ona bowiem przez podporządkowanie sobie Prawdy, ale przez podporządkowanie się Prawdzie”.⁵⁵ Życie prawdą i w prawdzie wobec siebie, wobec innych, wobec Boga jest czymś koniecznym dla człowieka. Mówi o tym nie tylko współczesne etyczne nauczanie Kościoła. Wyraził to także między innymi F. Kafka w przekonujący sposób: „Bez prawdy, którą każdy rozumie i właśnie dlatego każdy dobrowolnie się jej podporządkowuje, wszelki porządek jest tylko bezwzględną przemocą, klątką, która wcześniej czy później rozleci się pod ciśnieniem zapotrzebowania na prawdę (...). Prawda nie jest przytaknięciem. Kłamstwo jest bowiem sztuką, która – jak każda sztuka – wymaga wszystkich sił człowieka. Kłamstwu trzeba się oddać w pełni, jednakże w pierw trzeba w nie samemu uwierzyć, a dopiero potem można przekonać do niego innych ludzi. Kłamstwo potrzebuje żaru namiętności. Jednakże przez to więcej odsłania, niż ukrywa. Dlatego istnieje dla mnie tylko jedno schronienie – prawda”.⁵⁶

Nie dla wszystkich jest to jednak oczywiste. I dlatego warto sobie to uświadomić, iż indywidualna świadomość etyczna nie wyłania się dziś spontanicznie w naturalnym procesie tradycyjnego wychowania. Sumienie poszczególnych ludzi nie rozwija się jak jakiś ukryty narząd, powoli osiągając właściwe funkcjonowanie. Dziś formuje się ono lub deformuje często w brutalnej konfrontacji ze społeczeństwem, którym rządzą, najczęściej nieznanego ogółowi ludzi, twarde prawa rynku medialnego. Dlatego jednostka wykuwa swą świadomość moralną w silnym zderzeniu z medialną produkcją wypełniającą jej codzienność. Razem z nią – jak wskazują szczegółowe badania empiryczne – przyswaja sobie „złudzenia prywatności i poczucie autonomicznej spontaniczności”.⁵⁷ A jest to bardzo niebezpieczne zjawisko wpływające z kolei na kształt opinii publicznej i całej kultury i sensu życia ludzkiego.

⁵⁵ Por. szerzej cały czwarty rozdział *Osoby i czynu* K. Wojtyły, zatytułowany „Samostanowienie a spełnienie”, a w szczególności paragrafy o sumieniu, prawdziwości, powinności i powołaniu.

⁵⁶ Por. G. J a n o u c h a, *Rozmowy z Kafką. Notatki i wspomnienia*, tłum. J. Borysiak, E. Dyczek, Warszawa 1993, s. 176.

⁵⁷ Por. P. V a l a d i e r, *Pochwała sumienia*, dz. cyt. s. 82n; P. T i e d e m a n n, *Ueber den Sinn des Lebens. Die perspektivische Lebensform*, Darmstadt 1993; F. C a s e t t i, *Orizzonti della comunicazione: quali parole per il sacro?*, art. cyt. s. 220n.

III. ZAKOŃCZENIE

Jaka będzie zatem odpowiedź na pytanie: czy żyjemy na przełomie wieków i tysiącleci w epoce cywilizacji medialnej kształtowanej przez filozofię i kulturę postmodernistyczną i zarazem kształtującą i tworzącą tę cywilizację? Nie ulega wątpliwości, że postmodernistyczny antyracjonalizm i negacja obiektywnej prawdy oraz obiektywnego świata wartości wyraża się i ujawnia w sposób praktyczny we współczesnych przekazach medialnych, które tworzą nowy komercyjno-utyliitarystyczny wymiar sensu.

Postmodernistyczny styl myślenia i życia cechuje się negatywnym stosunkiem do kompetencji i roli ludzkiego rozumu. Wszystkie inne cechy i faktory tego nurtu są tylko pochodną antyracjonalności czy irracjonalności⁵⁸. „Zanegowanie zdolności rozumu ludzkiego – jak pisze Sareło – jest podstawą uprawomocnienia wielości prawd i zasad moralnych, odrzucenia obiektywnego sensu rzeczywistości, teleologicznej wizji świata, zanegowania zasad jedności i uniwersalności oraz deprecjonowania kulturowego i społecznego wymiaru ludzkiej egzystencji”⁵⁹.

Postmodernizm jest świadomą rezygnacją z większości wartości uważanych dotąd za wyróżnik kultury europejskiej: odrzucenie prawdy jako naczelnej normy i celu poznania, odrzucenie dobra jako celu ludzkich działań moralnych, odrzucenie rozumu jako fundamentu ludzkiej wolności i godności, wreszcie odrzucenie sensu jako przestrzeni życia godnego człowieka. Negacja tych uznanych i zakorzenionych w kulturze europejskiej i filozofii chrześcijańskiej wartości jest właściwie zakwestionowaniem duchowości człowieka, jego rozumności i wolności. Postmodernistyczny antyracjonalizm jest współczesnym irracjonalizmem niszczącym możliwość poznania i życia Prawdą⁶⁰.

Kończąc te analizy warto sobie zadać pytanie, czy nowy wymiar sensu kształtowany i tworzony przez postmodernistyczną kulturę medialną stanie się zagrożeniem dla chrześcijaństwa?

Wszystko zależy od mocy świadectwa chrześcijan, od ich zdolności dzielenia się światłem prawdy i potęgą wolności z tymi, którzy już oduczuli się łączyć ze sobą te wartości. Los świata, ludzkości i kultury zależy od tego, czy zasługujemy jeszcze na miano „soli ziemi” i „światłości świata” (Mt 5,13-14). Nasza odpowiedź na wyzwanie świata mediów z ich potęgą tworzenia nowego sensu życia będzie o tyle pełniejsza, prawdziwsza i skuteczniejsza, jeżeli

⁵⁸ Z. S a r e ł o, *Postmodernistyczny styl myślenia i życia*, art. cyt., s. 10. Por. także: T. S i e r o t o w i c z, *Człowiek postmodernizmu*, „Przegląd Powszechny” 3 (1996), s. 281-293.

⁵⁹ Z. S a r e ł o, *Postmodernistyczny styl myślenia i życia*, art. cyt., s. 10.

⁶⁰ Por. I. Z i e m i ń s k i, *Postmodernizm a dylematy człowieka*, art. cyt., s. 143n.

będzie świadectwem tym wartościom, których blask Ojciec św. Jan Paweł II na nowo odkrywa dzisiejszemu światu.

Zusammenfassung

Es gibt kaum ein anderes Phänomen des menschlichen Lebensvollzugs, das sich dem Begriff gegenüber in ähnlich verschiedenster Weise verhält wie die Frage und die Antwort nach dem Sinn des menschlichen Lebens. Dies zeigt sich besonders deutlich in dem sogenannten Medienzeitalter oder in der Medienzivilization des neuen Zeitalters.

Es ist heute fast unbestritten aus dem christlich orientierten Denkenssicht, daß die Medien, besonders elektronische Medien, auf der einen Seite die bisherige Wertewelt regelmäßig und konsequent zerstören wollen und auf der anderen Seite versuchen, die neue Dimensionen des Sinnbereiches zu „produzieren“ und zu schaffen.

Die vorliegende Untersuchung stellt sich zuerst zum Ziel, die verschiedenste Richtlinien und Tendenzen der postmodernistischen Philosophie und Kultur so darzustellen, daß man eine Gesamtschau der Antworten des „Postmoderne“ auf die Fragen nach dem Sinn des Lebens bekommen könnte.

Im zweiten Teil des Artikels zeigen wir die praktische Umsetzung der theoretischen Richtlinien und Ansätzen der postmodernistischen Ethik im Medienbereich.

Daraus ergibt sich ein interessantes Medienbild, indem, im großen Ausmass, die neuen liberalen und koniunkturrellen Sinnwerte geschaffen werden.

Diese Untersuchung will ein bißchen dem Leser dabei helfen, eine vernunftgeleitete Orientierung durch alle Wirrnisse des Sinnbereichs im Medienbereich zu finden.